

prof. dr hab. Paweł Próchniak  
Katedra Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
w Krakowie

**Recenzja dysertacji doktorskiej mgr Sandry Treli: *Rękopisy poetyckie Jacka Malczewskiego: edycja krytyczna – interpretacja – autokorespondencja sztuk* – napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Koziółka**

1.

Rozprawa doktorska mgr Sandry Treli prezentuje komentowaną edycję krytyczną obszernego zespołu nieznanych szerzej wierszowanych zapisów Jacka Malczewskiego. Jest to edycja wsparta umiejętnym zastosowaniem aparatu tekstologicznego, dobrym wyczuciem językowym oraz rzetelną i pogłębioną wiedzą (zwłaszcza literaturoznawczą, ale także z zakresu historii sztuki i przemian kultury nowoczesnej). Jest to też edycja pionierska, bowiem wcześniejsze – podejmowane przez innych edytorów – próby publikacji wierszowanej twórczości malarza trudno uznać za satysfakcjonujące, jeśli rozpatrywać je z perspektywy profesjonalnego edytorstwa i potrzeb literaturoznawstwa, badań kulturowych czy antropologii zorientowanej na dzieje form wyobraźni.

2.

Podstawą materiałową dysertacji są odpisy i autografy wierszy autora *Nieznanej nuty* – pochodzące z zasobów archiwalnych Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Zapisy te – opracowane z dbałością o precyzyjne unormowanie i jak najbardziej wiarygodne ustalenie tekstowej podstawy edycji – pojawiają się w rozprawie mgr Sandry Treli w reprezentatywnym wyborze, który obejmuje teksty zróżnicowane pod względem tematyki oraz formy i pisane przez malarza „od lat młodszych po starsze”. Jednocześnie teksty wzięte przez doktorantkę na warsztat

zreprodukowane zostały w pracy jako faksymilia, co nie tylko pozwala na bieżąco – w trakcie lektury – weryfikować rozstrzygnięcia edytorki, ale unaocznia też skalę trudności, przed jakimi stanęła.

3.

Malczewski nie jest wytrawnym pisarzem – jego wiersze rzadko bywają poezją. Najczęściej są literacko wtórne i mało oryginalne wyobrażeniowo, ale mimo to pozostają ważnym „przypisem” do dzieła uznanego artysty – przypisem tyleż kłopotliwym, co fascynującym. Kłopotliwym – bo ukazującym wybitnego twórcę w swoistym „negliżu” artystycznym. Fascynującym – z uwagi na złożone, dające do myślenia powiązania tych zapisów z malarstwem Malczewskiego i z jego postawą wobec sztuki, świata, innych ludzi.

4.

Doktorantka nie poprzestaje na rzetelnej, bardzo dobrze wykonanej robocie tekstologicznej i edytorskiej. Proponuje też analityczny i interpretacyjny wgląd w teksty, które wzięła na edytorski warsztat. Rekonstruuje konteksty, przywołuje źródła, osadza wiersze malarza na historycznoliterackim tle (głównie Młodej Polski), sytuując je jednocześnie wobec wybranych przedstawień malarskich pędzla autora *Błédnego koła*. W efekcie powstała edycja, która nie tylko ustala solidną podstawę tekstową dla przyszłych prac innych badaczy, ale stanowi też dobrze udokumentowany, przekonujący zarys monograficznego ujęcia wierszowanych zapisów Malczewskiego, dając przy tym wgląd w ważne regiony wyobraźni artysty, w proces jej kształtowania się i w przemiany, którym podlegała. Tak pomyślana edycja rzuca więc światło na przenikające się w imaginacji twórcy motywy, obrazy, intuicje – zyskujące słowną artykulację, ale ważne również dla jego malarstwa. Krok dalej pojawia się – ryzykowne w moim odczuciu, a ważne dla doktorantki – wskazanie na słowo nie tylko stanowiące załączek obrazu albo komentujące to, co zjawiało się pod pędzlem, ale również – niekiedy – sięgające tam, gdzie malarska wizja przestaje wystarczać. Nie sądzę, by w przypadku wierszy Malczewskiego słowo rzeczywiście sięgało tam, gdzie nie sięga malarskie

przedstawienie, nie wydaje mi się, by te „liche wiersze” poszerzały znaczeniowo dzieło malarskie autora *Śmierci Ellenai*, choć nie mam wątpliwości, że można i trzeba badać powiązania zapisanych piórem poruszeń wyobraźni artysty z tym, co znalazło swoją formę w jego malarstwie. Uchwycenie tych powiązań oraz namysł nad nimi uważam za istotną wartość przedsięwzięcia poznawczego, którego efektem jest dysertacja doktorska mgr Sandry Treli.

5.

Rozdział pierwszy dysertacji – zatytułowany *Kręte ścieżki* – dotyczy tekstów, które dochowały się głównie w odpisach i nastroczają specyficznych trudności edytorskich. Po pierwsze, znamy je niemal wyłącznie z drugiej ręki, a wiele wskazuje na to, że nie zawsze przepisywane były bez ingerencji w autorski tekst. Po drugie, są to najczęściej wczesne próby wierszowe malarza, na swój sposób okolicznościowe albo – na dziewiętnastowieczną modłę – albumowe i w znacznej części przypisane zostały rodzinie lub przyjaciółom. Teksty te noszą więc na sobie wyraźne znamię utartych konwencji, niekiedy – jak można się domyślać – wzmacniane ręką kopisty, ale w odczytaniu doktorantki ukazują również podstawowy krąg artystycznych inspiracji i zaciekawień Malczewskiego, a odsłaniając kluczowe inklinacje jego wyobraźni, pokazują, jak przez pryzmat imaginacyjnych figur (zapośredniczonych kulturowo, ale często też obdarzonych malarskim potencjałem) widział artysta otaczający go świat i swoje wnętrze.

6.

Rozdział drugi – noszący tytuł *Po kole* – odnosi się do wybranych tekstów, które znane są z autografów. Wiersze te – jak ustaliła doktorantka – powstały najprawdopodobniej po roku 1900 i należą do utworów okresu dojrzałego. Łączy je – i takie jest uzasadnienie przedstawionego w rozprawie wyboru – interferencja motywów „sztuki”, „miłości” i „śmierci”, a ponieważ dochowały się – jak wspomniałem – w autografach, toteż ich analizy pozwalają ukazać proces powstawania zapisów, rzucają świa-

tło na zmagania artysty z materią słowną, stwarzają też okazję do namysłu nad meandrami kształtowania rozwiązań pisarskich widzianych przez pryzmat brulionów i czystopisów.

7.

Zespół tekstów wziętych na warsztat w drugim rozdziale dysertacji jest świadectwem ciekawych przepięć między pracą pióra i pędzla. Doktorantkę ciekawi tu zwłaszcza powiązania łączące „szkice poetyckie” z ich malarskimi „odpowiednikami”. Śledzi zatem ścieżki relacji pomiędzy wierszami artysty i jego malarstwem. Szuka odpowiedzi na pytanie, w jakim celu malarz „sięgał po pióro od lat młodszych po starość”. Również te teksty – choć nieco inaczej niż zapisy wcześniejsze – odsłaniają biograficzną kanwę sztuki Malczewskiego, dając – ponadto – asumpt do naszkicowania ogólnej charakterystyki jego wyobraźni artystycznej i do wskazania tych jej wątków, które wyraźniej odzywają się w próbach pisarskich niż w malarstwie autora *Rusałek*, ale stanowią istotny komponent jego imaginarium, tak mocno kształtowanego przez wizualny aspekt rzeczywistości (czemu wyraz dają – w sposób niekiedy bardzo intrygujący – także poetyckie zapisy malarza).

8.

Domknięciem wywodu jest zwarta, uogólniająca koda, która oświetla artystyczne intencje twórcy, sytuując wierszowane zapisy Malczewskiego w kontekście jego malarstwa oraz na tle dążeń literatury Młodej Polski i szerzej rozumianej formacji modernistycznej.

9.

Ważną – bardzo cenną i fascynującą – częścią rozprawy jest źródłowy apendyks, zawierający faksymilia rękopisów stanowiących materiałową podstawę edycji i towarzyszących jej rozważań.

10.

Tak pomyślana dysertacja prezentuje obszerny zespół niepublikowanych wierszy Malczewskiego. Doktorantka poddaje te zapisy uważnemu

opracowaniu tekstologicznemu. Starannie odczytane teksty opatruje obszernym komentarzem, wpisując je w szerszy plan życia i malarskiej twórczości artysty. Nie jest to jednak typowa edycja komentowana. Rzecz bowiem nie tylko w tym, że zyskujemy wgląd w dobrze opracowane rękopisy, że poznajemy należny im kontekst. Siła tej edycji polega na tym, że za sprawą pieczołowitej lektury doktorantki zapisy Malczewskiego odzyskują po latach milczenia głos i w ten sposób – w tej czułej lekturze – coś frapującego uobecnia się w nich „na nowo”, coś odżywa wplecione „w przeobrażeń koło”. Wyjmuję te sformułowania z późnego zapisu malarza – ze szkicu wiersza, który pod spojrzeniem mgr Sandry Treli przeobraża się w „żywą obecność”, zaczyna żyć „na nowo”. Odżywa się w tym zapisie – raz jeszcze – coś poruszająco intymnego, jakiś na wskroś prywatny głos, w którym pobrzmiwa rozbrajająca, wprawiająca w konfuzję literacka nieporadność, kulejąca, uczepiona pisarskiej sztampy, ale może to właśnie ona – ta nieporadność – sprawia, że w słowach artysty słychać tym wyraźniej echo trzeźwego poczucia samotności, że wybrzmiewa w nich ton realnego smutku, podszytego rozpaczą, zmieszanego z nadzieją – ton czegoś, co jest jak nagły skurcz, jak ukłucie w sercu.

11.

Łatwo te nieporadne, wierszowane notatki zlekceważyć, jeszcze łatwiej odpowiedzieć im wzruszeniem ramion albo drwiną. Doktorantka pozwoliła tym zapisom przemówić. Cierpliwie wysłuchała, co mają do powiedzenia. Ofiarowała im swoją uważną obecność. Nie przecenia ich artystycznej doniosłości. Nie zamyka oczu na to, co w nich literacko trywialne, pisarsko nieporadne, wyobraźniowo miałkie. Jest w tym badawcza uczciwość i przenikliwość spojrzenia, ale jest też budząca szacunek empatia wobec ludzkiej słabości, wobec podszytej niepokojem skłonności do rozterek, wobec poczucia bezradności, słowem: wobec czegoś prawdziwie ludzkiego, co szuka dla siebie słów, ciśnie się na usta, najczęściej jednak – pod piórem Malczewskiego – nie umie przebić się przez pisarski frazes i w tej wytartej, płytkiej formie musi zamieszkać.

12.

Malczewski – jak słusznie zauważa doktorantka – miał świadomość ułomności swojego pióra. Wierszy nie opublikował. Pisał je jednak. Były dla niego ważne egzystencjalnie, stanowiły istotną część jego życiowej praktyki. Jeśli chcemy wiedzieć, kim był – jako człowiek, jako artysta – powinniśmy tych wierszy wysłuchać, szanując ich prywatny charakter, biorąc – w lekturze – poprawkę na to, że ich wierszowana forma to swoisty kostium dla myślenia piórem, dla intymnych zapisków, które potrzebują rytmu, rymu, metafory, żeby dotknąć czegoś prawdziwego i ważnego.

13.

Doktorantka zbudowała coś w rodzaju teatralnej sceny, na której wierszowane zapiski Malczewskiego mogą wypowiedzieć swoje kwestie, mogą wybrzmieć tak, jak na to zasługują – bez silenia się na literacką wybitność, bez udawania czegoś, czym nie są. Owszem, spektakl tych wierszy to amatorski teatr – sporo w nim przerysowanych gestów, emfazy, pustej sztuczności, ale uczucia są tam prawdziwe, prawdziwy jest impuls, z którego te teksty się rodzą, i prawdziwa jest w nich żywa obecność kogoś, kto sięgnął po pióro i papier, by te wiersze napisać.

14.

Zmierzenie się z tym wszystkim, to zadanie trudne i ryzykowne. Doktorantka poradziła sobie z tym zadaniem bardzo dobrze.

15.

Rozprawa jest sprawnie napisana. Wywód przeprowadzony został klarownie. Tekst warto jednak poddać redakcyjnym retuszom. Nie wszystkie pojawiające się w nim rozwiązania konstrukcyjne i stylistyczne wydają mi się szczęśliwe. Dotyczy to między innymi decyzji o zapisaniu niektórych wierszy w układzie osiowym (wbrew grafii rękopisów), nie jestem przekonany do zastosowania kursywy dla oznaczenia przytoczeń (w przypisach) i do przyjętej przez doktorantkę strategii konsekwent-

nego dopisywania i (co gorsza) usuwania znaków interpunkcyjnych (dotyczy to zwłaszcza operowania przecinkiem), moje wątpliwości budzi też tytułowy termin „autokorespondencja sztuk”, który uważam za niejasny i językowo niezręczny (nie przekonują mnie argumenty na jego rzecz – choćby te ze s. 97, a posłużenie się tym wyrażeniem na karcie tytułowej rozprawy może dziwić, jeśli widzieć je na tle tytułów poszczególnych partii wywodu – tytułów celnych, zgrabnych stylistycznie, opalizujących metaforycznymi sensami). Nie wchodzę głębiej w szczegóły, a tym bardziej w spór, nie mam bowiem wątpliwości, że doktorantka dobrze panuje zarówno nad tokiem swoich rozważań, jak i nad polszczyzną, więc z ewentualnym wprowadzeniem retuszy poradzi sobie bez trudu. Niedostatki redakcyjne, o których wspominam, nie są zresztą wielkie. Jeśli wskazuję na nie, to czynię tak dlatego, że dysertacja mgr Sandry Treli nie tylko stanowi mocną podstawę dla starań o nadanie stopnia doktora (w zakresie literaturoznawstwa), ale jest też w moim odczuciu znakomitym materiałem na książkę, która po dopracowaniu tekstu mogłaby ukazać się jako opowieść o wierszowanych zapisach wybitnego malarza. W moim odczuciu nie powinna to być typowa edycja – wiersze autora *Zatrutych studni* nie obronią się jako tradycyjnie pomyślany zbiór poezji. Doradzałbym „edycję ukrytą” – wplecioną w egzystencjalnie zorientowany esej o „wierszowanym pamiętniku” Malczewskiego. W zakresie rozwiązań szczegółowych sugerowałbym – zwłaszcza – usunięcie powtórzeń oraz wycofanie przytoczeń i przypisów potrzebnych w „doktoracie”, ale zbędnych w publikacji książkowej. Sądzę też, że wysunięte na motto zdanie Słowackiego warto przytoczyć w jego oryginalnym brzmieniu, czyli bezpośrednio z listu poety do matki (list z 8 listopada 1845), a nie – mam wrażenie – za Irzykowskim, który w *Pałubie* nieznacznie modyfikuje formę tego – jak pisze – „znanego zdania” (w tej właśnie – zmodyfikowanej – formie wyimek pojawia się w dysertacji).

16.

Doktorantka dysponuje wyrobionym warsztatem literaturoznawcy i edytora, posiada wysoką samoświadomość badawczą, jest też uważną czytelniczką i interpretatorką. W swoich dociekaniach tekstologicznych

umie być rzetelna i dociekliwa, naoczną prawdę autografu potrafi oglądać przez okular nowoczesnego literaturoznawstwa, potrafi też w twórczy sposób wykorzystać narzędzia tradycyjnej filologii, a w edytorstwie widzi – jak najśluszej – nie tylko praktyczną odmianę tekstologii, ale też pełnoprawną dyscyplinę badań literackich, która może przynosić efekty doniosłe poznawczo i ważne z perspektywy szeroko rozumianej humanistyki.

17.

Wszystko to widać – jak na dłoni – w rozprawie *Rękopisy poetyckie Jacka Malczewskiego: edycja krytyczna – interpretacja – autokorespondencja sztuk*. Rozprawa ta zaświadcza bardzo dobre opanowanie warsztatu literaturoznawczego i daje wgląd w rozległe kompetencje badawcze autorki, jest pionierskim, rzetelnym i twórczym opracowaniem ważnego kulturowo zespołu wierszowych zapisów wybitnego artysty, przynosi też ważne poznawczo ustalenia i rozpoznania, a tym samym spełnia wymagania stawiane dysertacjom doktorskim, co pozwala mi postawić wniosek o dopuszczenie mgr Sandry Treli do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Kraków, 23 marca 2018 r.